

KS. ANDRZEJ ŻADŁO
Katowice, UŚ

POJMOWANIE UCZESTNICTWA W LITURGII W OKRESIE PO SOBORZE WATYKAŃSKIM II

Kościół okresu powatykańskiego charakteryzuje się odnowionym sposobem rozumienia liturgii i — co za tym idzie — uczestniczenia w niej. Genezy takiego odnowienia trzeba się doszukiwać w czasie znacznie wyprzedzającym sam Sobór Watykański II, a mianowicie w latach utożsamianych ze szczególnym „przejściem Ducha Świętego przez Kościół”¹. Przejściem tym był ruch liturgiczny, zainicjowany w XIX w. przez niektórych ludzi Kościoła, zdolnych do duchowo-intelektualnej mobilizacji i niezwykłego wysiłku, prowadzącego do budzenia i utrwalania w świadomości chrześcijan przekonania, że liturgia posiada istotne znaczenie dla życia Kościoła, a uczestnictwo w niej stanowi nieodzowny warunek jego trwania i rozwoju. W związku z powyższym, kwestię pierwszoplanową dla refleksji nad pojmowaniem uczestnictwa w liturgii po Soborze Watykańskim II stanowi konieczność dogłębnego wniknięcia w samą istotę liturgii. Głębia bowiem i zakres nauki o uczestnictwie w liturgii wiążą się ściśle ze sposobem jej pojmowania.

1. Liturgia działaniem Chrystusa — jedynego i wiecznego Kapłana Nowego Przymierza

Jezus Chrystus jest jedynym i wiecznym Kapłanem Nowego Testamentu. Jego kapłaństwo miało swój początek w misterium wcielenia, w którym się wydarzyło przyjęcie przez Słowo Boże (drugą Osobę Trójcy Przenajświętszej) ludzkiej natury w łonie Dziewicy Maryi. Dokonało się ono mocą Ducha Świętego, który zstąpił na Maryję i sprawił, że okryła Ją moc Najwyższego (por. Łk 1,35). Dzięki wydarzeniu wcielenia pojawił się na ziemi ktoś godny funkcji pośrednika między Bogiem i ludźmi. Został nim „człowiek, Chrystus Jezus” (1 Tm 2,5), „budowniczy mostu”, czyli

¹ O przejściu Ducha Świętego przez Kościół mówił papież Pius XII 22 IX 1956 r., przy okazji spotkania na zakończenie Kongresu Duszpasterstwa Liturgicznego, jaki odbył się w Asyżu od 18 do 21 września tamtego roku. Zob. *La restaurazione liturgica nell'opera di Pio XII. Atti del primo Congresso internazionale di pastorale liturgica, Assisi – Roma, 18–22 settembre 1956*, CENTRO DI AZIONE LITURGICA (wyd.), Genova 1957, s. 3, 4; por. A. BUGNINI, *La riforma liturgica (1948–1975)*, Roma 1983, s. 25; M. AUGUSTYN, *Geneza i rozwój soborowej idei liturgii*, Kraków 2007, s. 57; S. CICHY, *Ruch liturgiczny jako „przejście Ducha Świętego w Kościele”*, „Seminare” 21 (2005), s. 173.

*Pontifex*². We wcieleniu dokonało się trwałe połączenie bóstwa i człowieczeństwa w osobie Słowa Bożego, a tym samym odbudowanie „mostu komunii ludzkości z Bogiem”³, zniszczonej wskutek grzechu. W Jego misterium paschalnym (męka, śmierć i zmartwychwstanie) dokonało się ponowne i trwałe pojednanie ludzi z Ojcem, jak też ustanowiony został wzór doskonałego kultu, składanego Ojcu w Duchu i prawdzie (por. J 4,23). Na tym polega dzieło (*ergon*) spełnione przez Jezusa dla dobra ludu (*leitotos*) i na chwałę Boga, czyli *leitourgia*⁴, w której

przez znaki dostrzegalne wyraża się i w sposób właściwy dla poszczególnych znaków dokonuje się uświęcenie człowieka, a Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, tj. Głowa ze swymi członkami, sprawuje pełny kult publiczny (KL 7).

Kapłaństwo Chrystusa miało swój początek, lecz nie ma końca. Trwa ono wiecznie i zbawia na wieki wszystkich, „którzy przez Niego przystępują do Boga, bo wciąż żyje, aby się wstawiać za nimi” (Hbr 7,25). Istotny akt tego kapłaństwa utożsamia się z ofiarą, u podstaw której leży i której treścią jest doskonałe (zachowane w sposób bezwzględny) posłuszeństwo woli Ojca, przypieczętowane krwią przelaną na krzyżu, na znak bezgranicznej miłości Syna do Ojca i Brata do sióstr oraz braci. Tę ofiarę zapoczątkował Jezus w momencie przyjścia na świat. Swą zgodę na nią wyraził hasłem „Oto idę (...) aby spełnić wolę Twoją, Boże” (Hbr 10,7; por. Ps 40,7). Hasło to przekuwał na ziemskie życie i kierował się nim we wszystkich jego momentach (por. J 4,34; 5,30; 8,29). Pełnienie tej woli doprowadził do szczytu w godzinie przejścia z tego świata do Ojca (por. Mt 26,39.42), naznaczonej proklamacją: „Wykonało się!” (J 19,30) „Jego dzieło” (J 4,34; por. 17,4). Szczyt ofiary osiągnięty przez Jezusa na krzyżu przerodził się w źródło tryskające życiem w zmartwychwstaniu. Ze śmierci przyjętej i poniesionej w imię posłuszeństwa Ojcu (Mt 26,42: „Ojczy mój, [...] niech się stanie wola Twoja”; por. Mk 14,36; Łk 22,42) narodziło się życie.

2. Liturgia działaniem kapłańskiej społeczności Kościoła

Z woli Boga w jedynym i wiecznym kapłaństwie Chrystusa mają udział ludzie — i to w podwójny sposób: przez kapłaństwo wspólne i kapłaństwo posługi. Godności udziału w kapłaństwie wspólnym nabywają w chrześcijańskim wtajemniczeniu. Na jego mocy wszyscy ochrzczeni–bierzmowani tworzą jeden lud kapłański, który dziedziczy w stopniu doskonałym przywileje Izraela — kapłańskiego ludu Starego

² Przy użyciu takiego pojęcia łacina klasyczna określała funkcję kapłana — jako budowniczego mostu łączącego ludzkość z Bogiem. *Pontifex* to słowo złożone z dwóch członów, a mianowicie: *pons*, *-tis* (most) i *facio*, *-ere, feci, factum* (czynię); zob. A. JOUGAN, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Warszawa 1992, s. 251, 517.

³ S. CZERWIK, *Studzy Chrystusa — szafarze Bożych misteriów*, Kielce 2004, s. 45.

⁴ Por. *tamże*.

Przymierza (por. Wj 19,6; 1 P 2,4-5,9; zob. także KL 14)⁵. Kapłaństwo posługi powierzane jest ochrzczonym i bierzmowanym w sakramencie święceń prezbiteratu i episkopatu. Pomiedzy nim a kapłaństwem wspólnym istnieje dwustronna więź, jako że kapłaństwo posługi, będąc bezpośrednim uczestnictwem w kapłaństwie Chrystusa, w pewien sposób wynika z kapłaństwa wspólnego. Łaskę powołania do kapłaństwa posługi otrzymuje bowiem człowiek wspierany modlitwą i przykładem chrześcijańskiego życia najbliższych i pozostałych chrześcijan⁶. Kapłaństwo posługi jest z drugiej strony skierowane ku kapłaństwu wspólnemu i stoi na jego usługach. Podstawowe formy służby, jaką prezbiterzy i biskupi pełnią wobec ludu kapłańskiego, to: głoszenie Bożego słowa, sprawowanie sakramentów, a szczególnie przewodniczenie celebracji Eucharystii, wreszcie pasterska miłość, podtrzymywana głównie przez sprawowanie Eucharystii i ożywiająca wszystkie inne formy posługiwania (por. DP 5, 12–14).

Uczestnictwo całej społeczności Kościoła w jedynym kapłaństwie Chrystusa oraz wzajemne relacje między kapłaństwem wspólnym i kapłaństwem posługi bardzo trafnie wyraża prefacja Mszy Krzyżma z Wielkiego Czwartku, która brzmi:

Panie, Ojcze święty, wszechmogący wieczny Boże (...). Ty przez namaszczenie Duchem Świętym ustanowiłeś Twojego Jednorodzonego Syna Kapłanem nowego i wiecznego przymierza i postanowiłeś, że Jego jedyne kapłaństwo będzie trwało w Kościele. Chrystus bowiem nie tylko obdarzył cały lud odkupiony królewskim kapłaństwem, lecz w swojej miłości dla braci wybiera ludzi, którzy przez święcenia otrzymują udział w Jego kapłańskiej służbie. W Jego imieniu odnawiają oni Ofiarę, przez którą odkupił ludzi, i przygotowują dla Twoich dzieci Ucztę paschalną. Otaczają oni miłością Twój lud święty, karmią go słowem i umacniają sakramentami. Poświęcając swoje życie dla Ciebie i dla zbawienia braci, starają się upodobnić do Chrystusa i składają Tobie świadectwo wiary i miłości⁷

Liturgia jest więc wspólnym działaniem Chrystusa Jedynego Kapłana i całej społeczności kapłańskiego ludu Nowego Przymierza. W tej społeczności, której konkretnym znakiem jest zgromadzenie liturgiczne, wszyscy — duchowni i świeccy — winni wykonywać przysługujące im funkcje, do których są upoważnieni z racji chrztu i bierzmowania lub z racji specjalnego upoważnienia, jakie mogą otrzymać od biskupa (np. poprzez powierzenie im posługi lektora czy akolity), jak wreszcie z racji przyjętych święceń: biskupstwa, prezbiteratu czy diakonatu (por. KL 26–29;

⁵ Myśl tę, zainspirowaną tekstami Pisma Świętego, wyraża prefacja na I niedzielę zwykłą, która przypomina, iż „On to cudownie sprawił, że przez wielkanocne misterium zostaliśmy uwolnieni z jarzma grzechu i śmierci i wezwani do chwały. Jesteśmy bowiem plemieniem wybranym, królewskim kapłaństwem”; *Mszał Rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 1986, s. 45*.

⁶ Sobór Watykański II tak mówi w tym względzie o roli rodziny: „Z małżeństwa wywodzi się rodzina, w której rodzą się nowi członkowie społeczności ludzkiej i stają się dzięki łasce Ducha Świętego przez chrzest dziećmi Bożymi, aby lud Boży trwał przez wieki. W tym niejako domowym Kościele rodzice słowem i przykładem powinni być dla swoich dzieci pierwszymi zwiastunami wiary i pielęgnować właściwie każdemu z nich powołanie, ze szczególną zaś troskliwością powołanie duchowe” (KK 11).

⁷ *Mszał Rzymski dla diecezji*, s. 95*, 262*, 263*.

OWMR 92–94). Z tej to właśnie racji *Katechizm Kościoła Katolickiego* uczy, że całe zgromadzenie jest „liturgiem”, czy też „celebransem”, a to z tej racji, że liturgię „celebruje cała wspólnota, Ciało Chrystusa zjednoczone ze swoją Głową” (nr 1140; por. KL 26, 27). „W celebracji sakramentów całe zgromadzenie jest (...) «liturgiem», każdy według swojej funkcji, ale «w jedności Ducha», który działa we wszystkich” (KKK 1144; por. KL 28).

3. Uczestnictwo w liturgii to wspinaczka na szczyt i czerpanie ze źródła

Liturgia stanowi ośrodek życia chrześcijańskiego. Stąd też w okresie po Soborze Watykańskim II postrzega się ją jako szczyt i źródło życia oraz misji Kościoła. Niejeden raz odbywaliśmy w życiu różnego rodzaju górskie wspinaczki. Stąd świadomości jesteśmy faktu, że każda próba zdobycia szczytu (szczególnie jeżeli chodzi o szczyt trudny) domaga się najpierw solidnego i dobrego przygotowania wyprawy, następnie zaś — gdy już przyjdzie czas rozpoczęcia wędrówki — ścisłego poddania się prawom czy też rygorom, jakie rządzą poruszaniem się po szlaku, a więc takiego postępowania i zachowania się na nim, by realna była szansa osiągnięcia celu i przeżycia doświadczenia, które — jak źródło — potrafi w momencie znalezienia się na szczycie upoić świeżością i niepowtarzalnością widoku, pięknem dalekosiężnego krajobrazu.

Sprawą więc nader jasną i oczywistą jest fakt, że szczyt (niezależnie od tego, o jaki chodzi) zakłada występowanie konkretnego kontekstu. Oznacza to mianowicie, że każda próba zdobycia szczytu domaga się określonego postępowania, połączonego z gotowością na poniesienie nieodzownego trudu. Gdy natomiast dojdzie do osiągnięcia wyznaczonego czy wymarzonego szczytu, wtedy poniesiony trud i wysiłek przekształca się w źródło dostarczające pełnych szczęścia przeżyć i doznań. Takie też prawo rządzi liturgią Kościoła. Gdy chcemy i uczymy się wciąż kierować ku niej — jak ku szczytowi — nasze codzienne życie, gdy sposobem bycia poświadczamy gotowość do stawiania czoła życiowym próbom, by nieugięcie trwać w wyznawanej wierze i by w niej wzrastać, to gromadząca nas na wspólną celebrację liturgia staje się źródłem wciąż nowych sił, nowych nadziei i perspektyw, jakie się zarysowują przed nami nie tylko w wymiarze doczesnym, a więc ograniczonym do życia na ziemi, lecz również eschatologicznym: liturgia mianowicie staje się nadzieją trwałej radości i zadatkiem życia wiecznego.

Papież Benedykt XVI zwrócił niedawno naszą uwagę na rzecz w omawianym kontekście istotną i ważną. Przypomniał nam bowiem stosowne nauczanie Soboru Watykańskiego II, który położył zdecydowany i słuszny nacisk na pełne, czynne (wewnętrzne i zewnętrzne) oraz owocne uczestnictwo całego Ludu Bożego w liturgicznych celebracjach, z Eucharystią na czele⁸. Owe trzy cechy uczestnictwa w litur-

⁸ Zob. adhortację *Sacramentum caritatis*, 22 II 2007 r., nr 52–63.

gii (pełne⁹, czynne¹⁰, owocne¹¹) wskazują jednocześnie na trzy istotne przestrzenie jego urzeczywistniania się, a mianowicie podkreślają znaczenie przestrzeni poprzedzającej celebrację liturgiczną (ona to gwarantuje uczestnictwo pełne) i przestrzeni po niej następującej (gwarantuje ona uczestnictwo owocne), jak też przestrzeni związanej z jej faktycznym urzeczywistnieniem (podczas sprawowania liturgii urzeczywistnia się uczestnictwo czynne).

4. Kontekst poprzedzający celebrację liturgiczną: uczestnictwo pełne

Wszystko, co w życiu chrześcijan poprzedza ich osobisty udział w samym obrzędzie liturgicznym (współsprawowanym pod przewodnictwem kapłana), nie jest i nie może być obojętne dla kwestii pełnego w niej uczestnictwa. Wszystko to pogłębia wręcz i poszerza zakres dookreślenia owego uczestnictwa jako „pełne”. Jest ono bowiem wówczas naprawdę pełne, gdy do sprawowania obrzędu liturgicznego nie przystępujemy z pustymi sercami, lecz przedstawimy Bogu w jego trakcie stosowny dar ofiarny. Sama liturgia bowiem, sprawowana pod postacią konkretnego obrzędu, choć stanowi ośrodek chrześcijańskiego życia, to jednak nie wyczerpuje całej działalności Kościoła, która wzoruje się na kapłańskim działaniu samego Jezusa, a nawet z tym działaniem się utożsamia. Jezus swej kapłańskiej misji nie odkładał do momentu wydarzeń paschalnych (męka, krzyż i zmartwychwstanie). Uczestnictwa w dziele powierzonym Mu przez Ojca nie zawężał tylko do faktów jerozolimskich (pojmanie, sąd, męka, ofiara na krzyżu i zmartwychwstanie), lecz (świadomy tego, że został przez Ojca posłany dla wypełnienia kapłańskiej misji pojednania ludzi z Bogiem, jak i tego, że realizacja tej misji rozpoczęła się już we wcieleniu) całe swe życie poświęcił temu dziełu, zgadzając się każdego dnia i zabiegając na każdym kroku o wolę Ojca, jak też karmiąc się wręcz tą wolą na co dzień (por. J 4,34).

Powodowani przykładem Jezusa, mamy nabywać przekonania do faktu, że uczestnictwo w liturgii nie może się utożsamiać z oderwanym od życia epizodem, pozabawionym egzystencjalnego kontekstu. Ono ma być rozumiane i przeżywane jako szczyt nieustannie podejmowanych w codziennym życiu duchowych ofiar¹² — podczas liturgii składanych Bogu za pośrednictwem Jezusa, przez ręce kapłana i we

⁹ O pełnym uczestnictwie w liturgii jest mowa w KL 14.

¹⁰ O czynnym uczestnictwie w liturgii Sobór Watykański II traktuje w kilku miejscach konstytucji *Sacrosanctum Concilium*; zob. KL 11, 14, 19, 21, 27, 30, 41, 48, 50, 79, 113, 114, 121, 124.

¹¹ O owocnym uczestnictwie w liturgii jest mowa w KL 11.

¹² Ofiary duchowe mogą w naszym codziennym życiu różnie się objawiać, mogą m.in. przybierać kształt modlitwy (por. Ps 140,2), dziękczynienia (por. Ps. 49,14; 106,22), żalu i skruchy (por. Ps 50,19), wiary poświadczanej jako postługa ofiarnicza (por. Flp 2,17), miłości doświadczanej jako wdzięczna woń, ofiara przyjemna i miła Bogu (por. Flp 4,18), ogólnej życiowej postawy przybierającej formę ofiary żywej, świętej, Bogu przyjemnej, będącej wyrazem rozumnej służby Bożej (por. Rz 12,1), ustawicznej czci, potwierdzanej wargami, które wyznają Boże Imię (por. Hbr 13,15-16).

wspólnocie z nim¹³, jako miły dla Niego dar (por. 1 P 2,5). By więc skuteczność ofiary, którą wierni składają Ojcu niebieskiemu we Mszy św., była pełna, niezbędne jest, by samych siebie składali w ofierze (por. KL 48). Ten wymóg zaś nie pozwala im na zamykanie się w kręgu samej celebracji (ofiary) liturgicznej, lecz każe wyjść poza nią, a mianowicie wiedzie ich ku codziennemu życiu¹⁴. Do składania duchowych ofiar w życiu zobowiązuje wszystkich wierzących w Chrystusa udział w Jego kapłaństwie, nabywany w sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego. Dzięki tym sakramentom neofici stają się „żywym budulcem” duchowej świątyni, w której pełniona jest rozumna służba Boża (por. Flp 2,17), utożsamiająca się z uległością wobec woli samego Boga.

Na czym więc polega składanie duchowej ofiary z całego życia? Polega ono — w myśl nauczania św. Pawła, który nas wzywa do tego, byśmy czuli w sobie to, co było w Chrystusie Jezusie (por. Flp 2,5) — na nieustannym wzbudzaniu w sobie tych uczuć, jakie

przejmowały duszę Boskiego Zbawiciela, gdy składał ofiarę z siebie samego, a mianowicie [na wzbudzaniu] uczuć głębokiej pokory ducha i najwyższego uwielbienia Majestatu Bożego, czci, chwały i dziękczynienia¹⁵.

Duchowe ofiary z całego życia polegać więc powinny na wyrzekaniu się siebie według zaleceń Ewangelii, na dobrowolnym i chętnym oddawaniu się czynkom pokuty, na unikaniu grzechów i czynieniu zadość za grzechy popełnione, na umiaredaniu z Chrystusem na krzyżu, poprzez czynienie własnym hasła św. Pawła: „razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża” (Ga 2,19)¹⁶, na takim stylu postępowania w codziennym życiu, by jasne i czytelne było świadectwo, iż nie żyjemy już my, ale żyje w nas Chrystus (por. Ga 2,20), a przez to „wypiekani” jesteśmy niejako z Chrystusem na hostię, która składana jest podczas Mszy św. „ku wielkiej chwale Ojca Przedwiecznego”¹⁷. Składanie duchowych ofiar w życiu codziennym sprowadza się więc — najprościej rzecz ujmując — do wypełniania we wszystkich sytuacjach wymagań woli Bożej, zawartych w Piśmie Świętym, a także w obowiązkach stanu i zawodu. Tak na ten temat mówi konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*:

Wszystkie [...] czynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie są znoszone, stają się duchowymi ofiarami, miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa (por. 1 P 2,5). Ofiary te są składane z największą czcią Ojcu podczas celebrowania Eucharystii wraz z ofiarą Ciała Pańskiego (nr 34).

Do składania owych duchowych ofiar, nie tylko w czasie przewodniczenia celebracji Eucharystii, ale również w całym życiu przenikniętym miłością ku Bogu i pasterską miłością ku wiernym, jest zobowiązany także kapłan na mocy kapłań-

¹³ Por. PIUS XII, Encyklika *Mediator Dei*, 20 XI 1947, tł. J. Wierusz-Kowalski, Kielce 1948, s. 64.

¹⁴ Por. *tamże*, s. 66.

¹⁵ *Tamże*, s. 60–61.

¹⁶ Por. *tamże*.

¹⁷ *Tamże*, s. 67.

stwa wspólnego, którego nie traci przez przyjęcie sakramentu święceń. Przypominają o tym słowa, jakie biskup kieruje do wyświęconych prezbiterów podczas liturgii święceń (przy wręczaniu pateny z chlebem i kielicha z winem): „Przyjmij dary ludu świętego, które mają być ofiarowane Bogu. Rozważaj, co będziesz czynić, naśladuj to, czego będziesz dokonywać i prowadź życie zgodne z tajemnicą Pańskiego krzyża”¹⁸. Echtem tego napomnienia są słowa soborowego dekretu o posłudze i życiu prezbiterów *Presbyterorum ordinis*:

[...] miłość pasterska wypływa głównie z Ofiary eucharystycznej, ponieważ całe życie prezbitera jest w niej zakorzenione, tak iż to, co dokonuje się na ołtarzu ofiarnym, kapłańskie serce stara się odnieść do siebie (nr 14).

5. Kontekst następujący po celebracji liturgicznej: uczestnictwo owocne

Uczestnictwo w liturgii nie może być zawężane tylko do płaszczyzny aktywnego angażowania się w wykonywanie odpowiednich funkcji i obrzędowych czynności, jako że czynne staje się ono w pełni wtedy (a takiego uczestnictwa pragnął Sobór Watykański II), gdy nas autentycznie i wciąż na nowo dynamizuje, tj. gdy usposabia do tego, by po zakończeniu celebracji pojawiały się w naszym życiu i postępowaniu konkretne, dobre owoce. Chodzi więc w gruncie rzeczy o to, by udział w sprawowanym obrzędzie pogłębiał w nas świadomość istoty ustanowionej przez Chrystusa i sprawowanej przez Kościół liturgii, i tak dalece nas angażował (zewnątrznie i wewnątrznie¹⁹) w przeżywanie upamiętnianego misterium, by realna była jego symbioza z naszym codziennym życiem i postępowaniem. W takim przeżywaniu liturgii uczestnictwo czynne dystansuje się od czystego aktywizmu, od ceremonialności, i poszerzane jest o ważny aspekt owocności, czyli praktycznej skuteczności sprawowanego we wspólnocie Kościoła obrzędu. Ważna w tym kontekście pozostaje nauka soborowej konstytucji *Sacrosanctum Concilium*, wzywająca chrześcijan do tego, by nie traktowali liturgii jak widowiska (por. nr 48)²⁰, którzy

¹⁸ Pontyfikał rzymski: *Obrzędy święceń biskupa, prezbiterów i diakonów*, Katowice 1999, nr 135, 163.

¹⁹ O wewnętrznym i zewnętrznym uczestnictwie we Mszy św. pouczała już instrukcja KONGREGACJI OBRZĘDÓW, *De musica sacra et sacra liturgia* (3 IX 1958), podkreślająca wyraźnie, że nasze uczestnictwo we Mszy św. „winno być przede wszystkim wewnętrzne, polegające na skupieniu umysłu i serca oraz na oddaniu się Bogu w zjednoczeniu z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem” (nr 22a). Uczestnictwo to staje się pełniejsze, gdy z wewnętrznym skupieniem łączy się udział zewnętrzny, manifestowany poprzez takie czynności, jak: postawy ciała, gesty, odpowiedzi, modlitwy i śpiew, nade wszystko zaś, gdy uwieńczeniem jest udział sakramentalny, tzn. kiedy wierni komunikują „nie tylko duchowym uczuciem, lecz także sakramentalnym przyjęciem Eucharystii” (nr 22c). AAS 50 (1958), s. 637, 638. Por. S. CZERWIK, *Uczestnictwo w liturgii w ujęciu dokumentów Urzędu Nauczycielskiego Kościoła*, w: W. PRZYCZYNA (red.), *Msza św. w telewizji?*, Kraków 2006, s. 41–42.

²⁰ Nauczanie Soboru Watykańskiego II stanowi w tym względzie bezpośrednio nawiązane do treści wyrażonych przez papieża PIUSA XI w konstytucji apostolskiej *Divini cultus* (20 XII 1928), w której czytamy: „Jest absolutnie konieczne, aby wierni nie byli obecni podczas świętych obrzędów jak obcy i milczący widzowie, lecz w myśl ustalonych zasad (...) brali udział w świętych obrzędach” (nr 9). AAS 21 (1929), s. 40 (tł. za: CZERWIK, *art. cyt.*, s. 35, przyp. 7).

poddając się tylko chwilowym (krótszym lub dłuższym) emocjom, nie utrwalają sobie na dłużej jawiących się przed nimi obrazów i rozgrywających się scen, nie asymilują ich wewnątrznie do tego stopnia, by w perspektywie życia powodowały konkretne skutki, lecz — po zakończeniu wydarzeniowej akcji i po opadnięciu wywołanych nią emocji — wracają do swoich codziennych spraw, pojmowanych i załatwianych po staremu.

Perspektywiczny kontekst, który się rozpościera przed uczestnikami celebracji po jej zakończeniu, to egzystencjalny wymiar misterium sakramentalnie uobecnionego w formie obrzędu. Z woli Chrystusa liturgii nie sprawuje Kościół tylko dla samego jej sprawowania, ani też dla wypełnienia „obowiązku” nakazanego ustanowionym przez Boga lub przez Kościół przykazaniem. Liturgii nie ustanowił Chrystus i nie zostawił jej Kościołowi jedynie jako narzędzia gwarantującego godność składanego Bogu kultu. On w liturgii pozostawił nam siebie oraz upamiętnił swe dzieło, którego istota polega na nieprzerwanym realizowaniu się — w Kościele i przez Kościół — Jego kapłańskiej funkcji. W liturgii bowiem

przez znaki dostrzegalne wyraża się i w sposób właściwy dla poszczególnych znaków dokonuje uświęcenie człowieka, a Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, tj. Głowa ze swymi członkami, sprawuje pełny kult publiczny (KL 7).

Istotą więc dzieła upamiętnianego w liturgii jest uświęcenie, na mocy którego i w konsekwencji którego urzeczywistnia się prawdziwe uwielbienie Boga. Dla takiego uświęcenia—uwielbienia został Jezus posłany przez Ojca na ziemię i dla jego urzeczywistniania jest obecny wśród nas. On po to przyjął dzieło zleczone Mu przez Ojca i po to je wciąż w liturgii Kościoła realizuje, byśmy mieli życie (por. 1 J 4,9), w którym odbija się blask Bożej chwały. Nie sposób więc po zakończonej celebracji liturgicznej zapomnieć, że Bóg jest obecny w nas, że realnie przebywa w najgłębszym naszym wnętrzu. Nie sposób z Nim nie iść wszędzie, bo tylko wtedy, gdy to potrafimy, przestajemy być banalni²¹. Codziennosc przeżywana ze świadomością, że żyje w nas Jezus i że jest świadkiem wszystkich naszych spraw, nie zmienia się z wyglądu, niemniej taka codzienność przestaje być zwyczajną pospolicnością — nabiera bowiem kształtu harmonizującego z liturgią życia²². Owa codzienność nie zmieni tempa zachodzących w niej przemian w stosunku do wczorajszego czy przedwczorajszego dnia, niemniej otrzyma coś, co uczyni ją szczególną — otrzyma mianowicie wewnętrzny wzrok, dzięki któremu możliwe staje się postrzeganie świata na podobieństwo Boga. Wielu ludzi przechodzi przez swą codzienność w sposób

²¹ Por. słowa bł. Elżbiety od Trójcy Świętej przytoczone w: J. ZIELIŃSKI, *Życie codzienne jako liturgia*, „Głos Karmelu” 6 (2006), s. 22.

²² O taką harmonię chodziło i chodzi wciąż w reformie liturgicznej zainicjowanej przez Sobór Watykański II. Powzięty bowiem przez tenże sobór „plan odnowy liturgii i jej pielęgnowanie nie jest celem sam w sobie, ale drogą do odnowy życia chrześcijańskiego członków Kościoła”; CZERWIK, *art. cyt.*, s. 48–49). Cel ten został wyraźnie wyartykułowany w Konstytucji o liturgii świętej, gdzie stwierdza się: „Święty Sobór stawia sobie za cel nieustanne pogłębianie chrześcijańskiego życia wiernych (...). Dlatego Sobór uznaje, że do jego zadań należy szczególna troska o odnowienie i rozwój liturgii” (nr 1).

pusty, bezsensowny i powierzchowny. Dobrze widzą otaczający ich świat, bo wzrok fizyczny mają sprawny. Są jednak ślepi duchowo, a to dlatego, że szwankuje u nich umiejętność patrzenia sercem, która z kolei umożliwiła zdobycie ewangelicznej mądrości, zdolnej właściwie ocenić dokonujące się wokół wydarzenia²³. Mądrością tą napawa nas każdorazowy udział w obrzędzie liturgicznym, który stanowi prawdziwe spotkanie z Jezusem, skutecznie przenikającym nas zarówno sobą (por. Hbr 4,12), jak i swym zbawczym działaniem. Jako odwieczna Mądrość jest bowiem Zbawiciel obecny nie tylko od wieków w Bogu (od wieków, przed pagórkami i górami, zanim ziemia i pola powstały, zanim niebo zostało umocnione i utwierdzone obłoki, zanim morzu postawione zostały granice i nakreślone fundamenty pod ziemię — por. Prz 8,12-29). On jest na wieki obecny również z nami, by jako nasza droga i prawda, i życie czynić realnym oraz skutecznym nasze zmierzanie ku Ojcu (por. J 14,6), w którego domu przygotowywane są dla nas mieszkania, które staną przed nami otworem w dniu ponownego przyjścia Pana w chwale (por. J 14,2-3).

6. Przestrzeń liturgicznej celebracji: uczestnictwo czynne

Gdy chrześcijanie z odpowiednim usposobieniem i duchowym przygotowaniem przystępują do sprawowania liturgii, omówione wyżej dwie przestrzenie, a mianowicie owa „wspinaczka na szczyt” (kontekst poprzedzający liturgię) i „czerpanie ze źródła” (kontekst następujący po liturgii), zlewają się w jeden akt celebracyjny, który utożsamia się z działaniem liturgicznym. Charakterystyczną cechą owego działania jest to, że posiada ono znamiona Bosko-ludzkie. Z tego powodu liturgia domaga się od jej uczestników zaangażowania, żąda czynnego w niej uczestniczenia, a to dlatego, że tworzy organiczne sprzężenie dwóch nurtów Bosko-ludzkiego działania, tj. uświęcenia (przebóstwienia) człowieka (*theosis*) oraz całkowitego i publicznego kultu składanego Bogu. Pierwszeństwo ma w liturgii nurt uświęcający, a więc działanie Boga, który nam się objawia, do nas mówi, obdarza nas swym życiem i swoją chwałą (czyni to przez słowo oraz przez sakramenty). To właśnie dzięki temu Jego działaniu możliwy staje się kult, jaki Bogu oddaje uświęcony człowiek w Chrystusie i przez Chrystusa. Najpierw więc Bóg obdarza człowieka swoją chwałą, przez co uzdalnia go do oddawania chwały Jemu samemu²⁴. Uzdolnienia tego nie sposób odrzucić, nie sposób nie poddać się jego sile, jeżeli się posiada właściwą znajomość liturgii, a więc jeżeli się wie, że czynna w niej obecność elementu ludzkiego jest ważna i z natury rzeczy związana z jej istotą. Fakt ten stanowi powód, dla którego powinien nas cechować czynny udział w liturgii. Powinien on być zarówno zewnętrzny, jak i wewnętrzny (por. KL 19), a to dlatego, że ów czynny udział nie może być pojmowany jedynie w czysto zewnętrznym sensie,

²³ Por. ZIELIŃSKI, *art. cyt.*, s. 22.

²⁴ Por. CZERWIK, *dz. cyt.*, s. 54.

tnz. tak, „jak gdyby w czasie sprawowania liturgii możliwie wielu musiało możliwie często i w sposób widoczny dla wszystkich wykazywać aktywność”²⁵. Bardziej zasadniczym elementem czynnego udziału jest wewnętrzne uczestnictwo w *actio divina*, tj. w owym działaniu Boga, które pozostaje nieuchwytnie dla naszych zmysłów, a warunkuje urzeczywistnienie się istoty liturgii²⁶, dzięki której i za pośrednictwem której dzieje się nowe stworzenie, tj. przebóstwiany jest człowiek i świat²⁷. Wzmiankowane tu zaangażowanie wewnętrzne powinno jednak znajdować swoje odbicie w faktach zewnętrznych, a to dlatego, że

uczestnictwo zewnętrzne jest spontaniczną manifestacją uczestnictwa wewnętrznego i w pewien sposób je intensyfikuje. Z kolei uczestnictwo wewnętrzne zapewnia pełne znaczenie aktom uczestnictwa zewnętrznego — jest jakby jego duszą. Rezultatem tego jest uczestnictwo w jego pełni²⁸.

Dlatego tak ważne są wypowiedziane przez nas wszelkie formuły liturgiczne, czyli aklamacje i odpowiedzi, bo one podtrzymują nasz dialog z Bogiem oraz wyrażają naszą wiarę, a przez to czynią nasze uczestnictwo doskonałym, przy założeniu, że — w przypadku celebracji eucharystycznej — finalizowane są przyjęciem Ciała Pańskiego „z tej samej Ofiary” (KL 55). Nie bez znaczenia są w tym względzie również wspólne postawy ciała (stojąca, siedząca, klęcząca) i gesty (skłony, okadzenia, pocałunek, uderzenie się w piersi, wzniesienie, rozłożenie i nałożenie rąk)²⁹. Każdy z uczestników liturgii powinien mieć również przekonanie o jej społecznym charakterze, który wyraża się najpełniej przez podejmowane w liturgii funkcje: przewodniczącego zgromadzenia, diakona, akolity, lektora, psalterzysty czy komentatora. Im więcej w liturgii jest zaangażowanych w nią osób, tym bardziej nabiera ona znaczenia wspólnotowego (o nim jest mowa w KL 21 i 27), szczególnie zaś, jeżeli podczas jej sprawowania każdy, kto wykonuje swą funkcję — czy to duchowny, czy wierny świecki — wykonuje „wyłącznie tylko to, co do niego należy z natury rzeczy i na podstawie przepisów liturgicznych” (KL 28).

²⁵ J. RATZINGER, *Duch liturgii*, tł. E. Pieciul, Poznań 2002, s. 153.

²⁶ Istotą liturgii jest to, że stanowi ona dzieło samego Boga (*opus Dei*), skutecznie doprowadzone do skutku w Jezusie („Bóg sam sprawił w Nim ostateczne zbawienie” — J. GNILKA, *Jezus z Nazaretu*, tł. J. Zychowicz, Kraków 2005, s. 339), który na obecnym etapie zbawczej historii uobecnia to dzieło w mocy owej *Dynamis*, jaka jest właściwa Duchowi Świętemu — nierozdzielnie zjednoczonemu (*inseparabiliter coniunctus*) z Jezusem, jako że wciąż na Niego zstępującemu i spoczywającemu nad Nim (*descendentem, et manentem super eum* — J 1,33; por. BAZYLI Z CESAREI, *Liber de Spiritu Sancto* 16,39: PG 32,140), oraz udzielanemu wierzącym w sakramentalnych obrzędach, jakie z woli Jezusa sprawowane są przez Kościół na pamiątkę Pana zmartwychwstałego (*Kyriosa*), jak też sprawiającego, że celebracja liturgiczna — jako działanie Chrystusa–Kapłana i Jego Ciała, czyli Kościoła – jest dziełem w najwyższym stopniu świętym (por. KL 7), a więc Bożym dziełem. Por. E. BIANCHI, *La comunicazione mistagogica: simbolo e arte per la liturgia e l'evangelizzazione*, RiL 98,1 (2011), s. 123.

²⁷ Por. CZERWIK, *art. cyt.*, s. 51. „Wyjątkowość liturgii chrześcijańskiej polega właśnie na tym, że to sam Bóg działa, a my w to działanie jesteśmy włączani” (RATZINGER, *dz. cyt.*, s. 156).

²⁸ A. CUVA, *La pertecipation des fedèles à la liturgie selon la constitution „Sacrosactum Concilium”*, LMD 241,1 (2005), s. 144 (tł. za: CZERWIK, *art. cyt.*, s. 57).

²⁹ Por. KL 30.

Nie sposób mówić o czynnym uczestnictwie w liturgii, jeżeli człowiek nie jest świadomy tego, czym ona tak naprawdę jest i co się dokonuje podczas jej sprawowania. Dla czynnego przeżywania liturgii nie wystarczy zaangażować w nią samą sferę intelektualną i zadowolić się połowicznym rozumieniem prawd katechizmowych. Każdy z nas powinien formować w sobie żywą wiarę, umacnianą doświadczeniem osobistego przyjęcia Chrystusa, poznawania Jego nauki i życia zgodnego z nią. Uczestnik liturgii musi być świadomy, że jest w niej obecny Chrystus, który działa uświęcająco, spotyka się z nami i rozmawia³⁰. Takie świadome uczestnictwo zmierzać powinno również do tego, by chrześcijan słabo angażujących się w celebrowanie liturgiczną i słabo, tj. powierzchownie, ją przeżywających, a nawet niekiedy zadołalających się samą obecnością w miejscu jej sprawowania dla wypełnienia chrześcijańskich obowiązków, przemienić w prawdziwych współpracowników Bożej łaski³¹ i wspierać ich w dojrzewaniu do słusznego i z mocą przez Kościół potwierdzanego przekonania, że całe zgromadzenie stanowi podmiot liturgicznej celebracji (por. KKK 1141)³². Każdy więc zgodnie z darami Ducha Świętego, udzielanymi wszystkim stosownie do zbawczych planów Boga, bądź zgodnie z wolą Kościoła, który udziela wierzącym posług lub powierza im do spełnienia odpowiednie funkcje, powinien czuć się czynnie obecny na liturgii.

7. Wnioski pastoralne

Przed laty w Lublinie ukazała się książka poświęcona ks. Wojciechowi Danielskiemu. Wymowny w kontekście poruszanego w tym opracowaniu tematu jest pierwszy człon tytułu tej książki, który brzmi: *Życie uczynił liturgią*³³. Ks. Wojciech Danielski był kapłanem, który potrafił spalać się w całkowitym oddaniu Chrystusowi i całe swe „życie uczynił liturgią (...). Chciał być w świecie świadomie i mądrze znakiem obecności Chrystusa Sługi i Jego nieskończonej miłości, pragnącej wyzwolenia ludzi”³⁴. W osobie więc ks. Danielskiego, podobnie jak w przypadku wielu innych chrześcijan, dokonała się owa symbioza liturgii z życiem i życia z liturgią, o której naucza Sobór Watykański II w wykładzie o liturgii pojmowanej

³⁰ Tak należałoby właśnie rozumieć scharakteryzowane przez Sobór Watykański II uczestnictwo w liturgii jako „świadome”. Poucza o nim KL 11, 14, 48, 79.

³¹ Por. M. KOŁODZIEJ, *Czy wystarczy tylko „słuchać” Mszy świętej?*, w: <http://nowezycie.achidiecezja.roc.pl/numery/052007/06.html> (16 IV 2010).

³² Na tej drodze realizuje się autoewangelizacja Kościoła, która powinna być procesem stale dokonującym się w misyjnym posłannictwie uczniów Chrystusa, mających się troszczyć o nieustanny wzrost liczby Jego naśladowców (por. Mt 28, 19), tym bardziej więc o dorastanie wierzących do poziomu dojrzałych uczniów Pana, o „wchodzenie” w celebrowane misterium z całym swym życiem (por. BIANCHI, *art. cyt.*, s. 129).

³³ Zob. G. WILCZYŃSKA (opr.), *Życie uczynił liturgią. Ks. Wojciech Danielski 10 IV 1935 – 24 XII 1985*, Lublin 1995.

³⁴ Wypowiedź G. Wilczyńskiej, w: *tamże*, s. 7.

i przeżywanej jako szczyt i źródło całego życia Kościoła (por. KL 10). O taką symbiozę chodzi w temacie dotyczącym uczestnictwa w liturgii. Temat ten jest mocno obecny w posoborowym nauczaniu Kościoła, w którym się owo uczestnictwo charakteryzuje jako: pełne, czynne i owocne.

Jak niemożliwą jest rzeczą, by wyobrazić sobie postawienie nogi na szczycie bez wcześniejszego trudu wspinaczki (i wszelkich poprzedzających czynności przygotowawczych), tak niemożliwe jest marzenie o czynnym uczestniczeniu w liturgii — szczycie życia bez założenia, że konieczne jest „wspinanie się” na nią po zboczu codzienności (uczestnictwo pełne). Jak niemożliwe jest wyobrażenie sobie potoku, strumienia czy rzeki bez wartkiego, wydającego obfite ilości wody źródła, tak niemożliwe jest mówienie o uczestnictwie czynnym w liturgii bez poddawania wszystkiego w życiu (myślenia, pragnienia, działania itp.) szlifującej i nadającej odpowiedni format oraz kształt obróbce, jakiej może dokonać obecna wciąż w liturgii i doświadczana pod jej wpływem łaska uświęcenia (uczestnictwo owocne). Stąd uczestnictwo w liturgii jawi się jako tryptyk, którego treść i piękno można odczytać oraz podziwiać, gdy zespolone są ze sobą wszystkie trzy jego części, które — choć trzy w zasadzie od siebie niezależne — są ze sobą sensownie sprzężone i ilustrują jedną, harmonijnie zgraną scenę. Na dodatek wszystkie trzy części tryptyku muszą pozostać otwarte, by zapisana na nich treść była możliwa do odczytania. W przeciwnym razie, tzn. gdy oba boczne skrzydła lub któreś z nich pozostaje zamknięte, wspomniane odczytanie, a tym bardziej podziwianie treści tryptyku i ubogacanie się nią, pozostaje niemożliwe. Oto poniżej próba zilustrowania uczestnictwa w liturgii za pomocą schematycznego porównania go do tryptyku. Uczestnictwo to możemy nazwać pełnym, czynnym i owocnym, gdy samą celebrację liturgiczną poprzedza życiowa przestrzeń „wspinaczki” na szczyt (jest nim liturgia), oraz gdy z tej celebracji wytryska jak ze źródła (jest nim liturgia) życiodajna treść przenikająca ludzką codzienność.

UCZESTNICTWO W LITURGII		
lewe skrzydło tryptyku	centralne skrzydło tryptyku	prawe skrzydło tryptyku
przestrzeń życiowa poprzedzająca celebrację	przestrzeń liturgiczna a więc celebracja obrzędu	przestrzeń życiowa następująca po celebracji
uczestnictwo pełne	uczestnictwo czynne	uczestnictwo owocne

Tryptyk otwarty

Jeżeli się zdarzy, że brakuje wspomnianego trudu wspinaczki, a więc gdy lewe skrzydło tryptyku pozostanie zamknięte (gdy brak jest duchowych ofiar podejmowanych przez nas na co dzień), nieczytelne się staje i nie do końca wyraźne nasze uczestnictwo w obrzędzie liturgicznym.

W O W L I T U R G I I	
rzydło tryptyku	prawe skrzydło tryptyku
liturgiczna, więc obrzędu	przestrzeń życiowa następująca po celebracji
nictwo nne	uczestnictwo owocne

Tryptyk z zamkniętym lewym skrzydłem

Podobnie rzecz się ma, gdy prawe skrzydło tryptyku pozostaje zamknięte, a więc gdy nasze doświadczenie liturgii kończy się z chwilą opuszczenia miejsca jej sprawowania, tj. w momencie rozwiązania liturgicznego zgromadzenia — nieczytelne pozostaje i nie do końca wyraźne nasze uczestnictwo w obrzędzie liturgicznym.

U C Z E S T N I C T	
lewe skrzydło tryptyku	centralne sk
przestrzeń życiowa poprzedzająca celebrację	przestrzeń a celebrację
uczestnictwo pełne	uczest czy

Tryptyk z zamkniętym prawym skrzydłem

Zupełnie błąd natomiast i bezwyrazowy pozostaje nasz udział w obrzędzie liturgicznym, jeżeli oderwany jest od życiowego kontekstu, tj. gdy na niego nie wpływa i treściowo nie oddziałuje. Nasuwa się wtedy skojarzenie z tryptykiem zamkniętym, który — choć kryje w sobie jakiś rodzaj arcydzieła — pozostaje dla odbiorców zupełnie obojętny, dopóki nie zostaną otwarte oba jego skrzydła.

--	--

Tryptyk zamknięty

Pałącym problemem na dziś w kwestii uczestnictwa liturgicznego pozostaje sprawa duszpasterstwa o charakterze mistagogicznym. Mistagogia była pierwotną i charakteryzującą początki chrześcijaństwa metodą wychowania chrześcijan w szkole Chrystusa. Dziś natomiast pozostaje ona wciąż niedoceniana albo wręcz uważana za archaiczną, choć kryje w sobie niepowtarzalną i niezastąpioną moc nośną. Na obecnym etapie znajomości historii Kościoła wiemy, że od mistagogii odstąpiono wtedy, gdy w Kościele zapanowały inne dominanty teologiczne i duszpasterskie, tj. w okresie rozciągającym się od średniowiecza po pierwsze przełomy odnowy biblijnej, liturgicznej i patrystycznej w XIX w.³⁵ Nie bardzo natomiast umiemy jednoznacznie powiedzieć, dlaczego w obliczu zjawisk, które „ukazują osłabienie poczucia «tajemnicy» nawet w celebracjach liturgicznych, które powinny je pogłębiać”³⁶, brakuje wciąż wysiłku formacyjnego, który miałby na celu ułatwienie zrozumienia prawdziwego sensu uczestnictwa w liturgii Kościoła. Formacja mająca na celu ułatwienie zrozumienia prawdziwego sensu liturgii Kościoła i uczestnictwa w niej wymaga autentycznej duchowości i wychowania do tego, by przeżywać ją w pełni, czynnie i owocnie³⁷

Należy zatem intensywnie rozwijać prawdziwą «mistagogię liturgiczną» z czynnym udziałem wszystkich wiernych — każdego na należnym mu miejscu — w świętych czynnościach, szczególnie w Eucharystii³⁸.

Il concetto della partecipazione alla liturgia nel dopo il Concilio Vaticano

Sommario

„Partecipazione”: è la parola-chiave della riforma liturgica, messa a fuoco già dal movimento liturgico del XIX–XX secolo, approfondita e teologicamente elaborata durante il Concilio Vaticano II e da esso promossa pastoralmente. Partecipare alla liturgia in maniera adeguata al mistero in essa commemorato è il massimo della nostra fede, del nostro seguire Gesù e del nostro agire missionario-pastorale. Addirittura, la *Sacrosanctum Concilium* chiama la liturgia „il culmine verso cui tende l’azione della Chiesa e, al tempo stesso, la fonte da cui promana tutta la sua energia” (SC 10). La liturgia non è quindi un attimo strappato dal contesto della vita ordinaria, astratto e isolato da tutto ciò che ci circonda in essa. Anzi, essa è un mistero radicato profondamente nella vita umana, la cui celebrazione esige un’autentica partecipazione da parte dei credenti. E’ il motivo, per cui la liturgia ha bisogno di una preparazione (uno spazio corrispondente alla salita verso un culmine, una vetta di una montagna) e di una prosecuzione (uno spazio in cui avviene un continuo attingere dalla sorgente).

³⁵ Zob. A. SIELEPIN, *Mistagogia jako metoda*, w: A. ŻADŁO (red.), *Mistagogia a duchowość* (Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach 22), Katowice 2004, s. 147.

³⁶ JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, (28 VI 2003), nr 70.

³⁷ Por. *tamże*, nr 73.

³⁸ *Tamże*.

Esiste allora uno spazio che precede la celebrazione liturgica e ci fa partecipare (grazie ai sacrifici spirituali quotidiani) pienamente ad essa, e uno che la segue e rende feconda la liturgia se attingiamo da essa la forza vivificante. Tra questi due spazi — precenedte la liturgia (partecipazione piena) e seguente dopo di essa (partecipazione fruttuosa) si colloca il compimento di un concreto rito liturgico che esige la nostra partecipazione attiva ad esso. Ecco allora un'analogia con il trittico composto sempre da tre tavole (una centrale e due laterali). Il trittico però trasmette messaggio e può essere ammirato solo se rimane aperto. Se invece una delle tavole laterali (o tutte e due) rimane chiusa, il trittico non dice nulla, rimane muto — anche quando dietro la chiusura si trova un capolavoro. Così pure la liturgia: non può essere ristretta al momento della pura celebrazione rituale (in essa dobbiamo partecipare attivamente), ma deve abbracciare tutta la nostra vita — quella che precede tale celebrazione (e garantisce partecipazione piena ad essa) e quella che la segue (e garantisce partecipazione fruttuose ad essa).